

## Interwencyjny skup jabłek przemysłowych z problemami

**Autor:** Magdalena Kowalczyk

**Data:** 10 kwietnia 2019

**Choć interwencyjny skup jabłek przemysłowych ruszył w październiku ubiegłego roku to wielu sadowników nadal nie otrzymało pieniędzy za sprzedane owoce. Minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski obiecuje, że w ciągu najbliższych 5-6 tygodni spółka Eskimos ureguluje wszystkie należności – tylko dlaczego tak późno?**

O tym, że z rynku zdjętych ma zostać pół miliona ton jabłek przemysłowych minister Jan Krzysztof Ardanowski poinformował na Międzynarodowych Targach Poznańskich na początku października 2018 roku. Tłumaczył wtedy, że **niskie ceny jabłek przemysłowych wynikają z ubiegłorocznej nadprodukcji jak również z dominującej pozycji dużych firm skupujących te owoce, które wykorzystują sytuację i wprowadzają obniżki.**



Niskie ceny jabłek przemysłowych były efektem m.in. dużej nadprodukcji tych owoców.

**– Rząd podjął decyzję o tym, żebyśmy zdjęli z rynku pół miliona ton jabłek przemysłowych.**

**Skup tych jabłek w wielu miejscach w Polsce rozpocznie się po cenie mniej więcej dwukrotnie wyższej niż ta, jaka jest na rynku** – zapowiadał minister Ardanowski.

## Interwencyjny skup jabłek przemysłowych

Skupem jabłek po cenie 0,25 zł/kg zająć się miała spółka Eskimos. Skup ruszył w październiku, szybko pojawiły się problemy. Firmy, które deklarowały, że przerobią jabłka na koncentrat wycofały się. W efekcie zamiast 500 tysięcy ton Eskimos kupił od sadowników mniej niż połowę – 200 tys. ton jabłek. Na realizację tej akcji Eskimos miał dostać państwowe gwarancje opiewające na 100 mln zł pod kredyt z Banku Ochrony Środowiska.

**– To pierwsze tego typu działanie od kiedy jesteśmy w UE. I z pewnością ogromna skomplikowana operacja również pod względem logistycznym dla firmy, która się tego podjęła. Jednak taka interwencja była na rynku potrzebna** – mówi Paweł Kraciński z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

## Problemy z wypłatami

Minister Ardanowski zapewniał, że skup jabłek ma być realną pomocą dla sadowników i będzie przebiegać szybko i sprawnie. Jednak nie udało się w pełni spełnić tej obietnicy – Eskimos jak dotąd nie wypłacił rolnikom wszystkich należnych im pieniędzy.

**– Wiem, że są jeszcze pewne opóźnienia w płatnościach. Ze 120 mln zł, które muszą być zapłacone rolnikom i przetwórcom zostało zapłaconych 80 mln . W tym najbliższym tygodniu zostanie zapłacone ze sprzedaży przez firmy 4 mln , w następnym około 5 mln. W ciągu 5 najpóźniej 6 tygodni wszystkie należności wobec rolników i przetwórców zostaną uregulowane i zapłacone** – tłumaczył podczas Konwencji PiS w Kadzidle koło Ostrołęki minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. **– Podjęliśmy działania trudne i skomplikowane, dla mnie to jest przedsmak tego co mnie jeszcze czeka. Złamaliśmy monopol tych, którzy trzymali za gardło polski rynek i produkcję koncentratu jabłkowego** – podkreślił.

## Ceny poszły w górę?



Interwencyjny skup jabłek przemysłowych sprawił, że ceny tych owoców poszły w górę.

**Zdjęcie z rynku tysięcy jabłek miało sprawić, że ceny tych owoców pójdą w górę. Zdaniem ministra Ardanowskiego to się udało, a „firma Eskimos kupiła tyle jabłek, by nastąpiła wyraźna wyżka cen na rynku”.** Szef resortu rolnictwa powiedział PAP, że „na jesieni proponowano sadownikom za jabłka ok. 10 groszy za kilogram, obecnie cena wzrosła do 22-32 gr/kg.”

**– Skup interwencyjny wpłynął na podwyższenie cen jabłek przemysłowych. Na to co się dzieje na polskim rynku wpływ ma również sytuacja na świecie, która jest korzystna dla producentów koncentratu jabłkowego. Niższe było plonowanie jabłek w Chinach, które są największym eksporterem koncentratu jabłkowego na świecie, co z pewnością zwiększa popyt na krajowy sok – ocenia Paweł Kraciński z IERiGŻ. – Nie zmienia to faktu, że skup interwencyjny miał oczywiście korzystny wpływ na krajowy rynek. Jesienią ceny jabłek przemysłowych wynosiły zaledwie 15 gr/kg w zakładach przetwórczych, a w punktach skupach obniżyły się nawet do 8 gr/kg. Niestety większość sadowników zmuszona była sprzedać owoce po tych cenach, co przełożyło się na trudną sytuację finansową gospodarstw sadowniczych. Gdy przedsiębiorstwa przetwórcze przekonały się jesienią, że skup jabłek to nie fikcja, to podwyższyły ceny – ocenia Paweł Kraciński z IERiGŻ.**